

Zabłocki, Grzegorz

Transmisja pozycji społecznej poprzez rodzinę

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Socjologia Wychowania 9 (222), 63-84

1990

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Katedra Socjologii UMK
w Toruniu*

Grzegorz Zabłocki

TRANSMISJA POZYCJI SPOŁECZNEJ POPRZEC RODZINĘ

Różnorodne badania nad ruchliwością społeczną coraz bardziej skłaniają do wniosku, że natężenie pionowej ruchliwości społecznej jest niskie. Część dawnych doniesień o znacznych rozmiarach ruchliwości pionowej została podważona przez uznanie, że analizowane przemieszczenia miały charakter pozorny, inna część dotyczyła tylko okresów rewolucji społecznych, głównie rewolucji w procesie produkcji. W efekcie rozmiary faktycznej, pionowej ruchliwości społecznej nie uzasadniają posługiwania się koncepcją ruchliwości społecznej przy opisywaniu dominujących zjawisk rejestrowanych w hierarchicznym układzie pozycji społecznych. W obszarze tym przeważa proces dziedziczenia społecznego i w związku z tym swoiste ujęcie tego procesu jako procesu transmisji pozycji społecznej poprzez rodzinę jest przedmiotem przedstawianych tutaj analiz.

Niniejszy tekst jest próbą takiego spojrzenia na procesy otrzymywania/osiągania pozycji społecznych przez jednostki i grupy społeczne, które redukując terminologię związaną z koncepcją ruchliwości społecznej proponuje inną siatkę pojęciową dla analizy tych zjawisk.

Przyjmuję, że o procesie transmisji pozycji społecznej można mówić zarówno wtedy, gdy wychodzi się ze stanowiska, że członek młodego pokolenia, dziecko nie posiada własnej pozycji społecznej (pozycji w społeczeństwie), jak i również wtedy, gdy uznaje się, że nawet noworodek posiada własną pozycję społeczną. W obu tych przypadkach różne są formy i okres przekazywania pozycji społecznej (od momentu poczęcia do pełnego usamodzielnienia się jednostki w społeczeństwie dorosłych a nawet dłużej).

Oba stanowiska zwykle nie są wyrażane wprost. Zwolenników stanowiska mówiącego, że dopiero osoba usamodzielniona posiada własną pozycję społeczną, widziałbym wśród badaczy, którzy skłonni są przy omawianiu pozycji społecznej ograniczać się do uwzględnienia danych o zawodzie, wykształceniu, dochodzie, majątku, prestiżu lub władzy posiadanej

nej przez jednostkę. W tym przypadku jednostki wydają się pojawiać na określonych miejscach w hierarchii pozycji społecznych „znikąd”; dopiero w chwili podjęcia pracy zawodowej umożliwiającej określenie ich pozycji społecznej.

Stanowisku drugiemu bliżsi są ci autorzy, którzy dostrzegają, że na przykład niemowlę będące następcą tronu uczestniczy w znacząco innej sieci oddziaływań społecznych niż jego rówieśnicy, różni się od większości z nich stopniem partycypacji w społecznie wytworzonych dobrach itp.

Najczęściej chyba spotkać można pośrednią opinię, że to, co mierzą zwolennicy stanowiska pierwszego, jest efektem długotrwałego procesu, w którym bardzo istotną rolę odgrywają wydarzenia z okresu analizowanego przez przedstawicieli drugiego stanowiska.

Uzupełnieniem tak widzianego obrazu można uczynić stwierdzenie, że pierwotną wersją pozycji społecznej samodzielnej społecznie jednostki jest pozycja, jaką zajmowała w okresie młodości w środowisku swych rówieśników. Byłoby to przenoszenie pozycji w grupie na pozycję w społeczeństwie — pozycję społeczną.

Przedstawione stanowiska sugerują bierny udział „odbiorcy” pozycji społecznej w procesie przekazywania pozycji społecznej. Na taki udział odbiorca jest skazany przez reprezentantów stanowiska drugiego; odbiorcy nie mają możliwości samodzielnego zdobywania sobie określonej pozycji społecznej. Natomiast stanowisko pierwsze dopuszcza i zdobywanie, i transmisję pozycji społecznej (jeżeli sięgać w biografie lub pochodzenie społeczne analizowanych jednostek).

Jeżeli uznajemy, że samodzielna jednostka nie posiada z góry przypisanej do niej pozycji społecznej, lecz że pozycja ta jest wciąż zmieniającym się wynikiem relacji zachodzących między jednostką a jej środowiskiem społecznym już od momentu pojawienia się jednostki, to obydwa stanowiska dają się analizować w kategoriach transmisji pozycji społecznej uzupełnionych pojęciem zdobywania pozycji społecznej.

Pisząc o transmisji¹ pozycji społecznych poprzez rodzinę mam na myśli sytuacje, w których pozycja społeczna jednego lub kilku członków rodziny jest przenoszona lub ulega przeniesieniu na innego lub innych członków rodziny (przy czym przeniesienie to następuje ze względu na przynależność obu tych jednostek do wspólnej rodziny). Za równoważne pojęciu „transmisja” uznaję pojęcie „przekazywanie”. W procesie transmisji wyróżnić można takie elementy składowe jak dawcę i odbiorcę

¹ Pojęcie „transmisja” występuje w tekstach różnych autorów (np.: A. Kłosowska, *Rodzina jako czynnik transmisji i twórczości kulturalnej*, Kwartalnik Pedagogiczny, 1971, nr 4, s. 83—90; H. Domański, *Segmentacja rynku pracy a struktura społeczna*, Wrocław 1987, s. 21), lecz nie jest stosowane jako narzędzie analizy: jego znaczenie nie jest precyzowane.

przenoszonej pozycji społecznej, ponadto pewne środowisko, w którym transmisja się odbywa (rodzina lub społeczeństwo z pewnym systemem pokrewieństwa) a także kanały (formy), którymi pozycja społeczna jest przekazywana.

Nie ma idealnych terminów dla rozróżnienia dwu typów transmisji (przekazywania) pozycji społecznej. Pierwszy typ stanowi transmisja, w której dawca bierze udział czynny (i z tego względu lepiej nazwać go nadawcą), w której ktoś (nadawca) komuś coś nadaje, komuś czegoś udziela, kogoś w coś wyposaża. Ten typ transmisji, zakładający aktywność dawcy w tym procesie, nazywać będę wyposażaniem. Pojęcie „transmisja” interpretowane jako ukierunkowana emisja czy pojęcie „przekazywania” zakładają istnienie źródła emisji bądź przekazu i dopuszczają aktywną rolę tego źródła w procesie transmisji — a poprzez to zbliżają się do potocznych interpretacji pojęcia wyposażanie.

W drugim typie transmisji dawca jest bierny i może być nieświadomy swej roli; tutaj ktoś coś przejmuje, ktoś coś odbiera, coś się komuś udziela. W przypadku wyposażania odbiorca był wyposażany w to, co było dla niego przygotowane, natomiast tutaj odbiorca przejmuje to, co nie było dla niego przygotowywane, a fakt przejmowania czegoś od dawcy przez odbiorcę może nie być uświadamiany sobie przez dawcę. Ten typ transmisji pozycji społecznej nazwę przejmowaniem pozycji społecznej.

Terminem zbliżonym do pojęcia transmisji jest pojęcie dziedziczenia społecznego. Wydaje się, że dziedziczenie społeczne także zakłada bierność dawcy — wówczas pojęcie to mogłoby eliminować potrzebę wprowadzania pojęcia „przejmowanie”. Jednak w pewnych typach dziedziczenia społecznego, na przykład w dziedziczeniu majątku, przewidziane są dwie drogi: dziedziczenie ustawowe (tu zaliczam dziedziczenie na mocy tradycji) oraz dziedziczenie na mocy testamentu, w którym to przypadku prawnie wyrażona wola spadkodawcy, a więc świadoma aktywność tej osoby, jest podstawą dziedziczenia. To sprawia, że bardziej przydatne wydają się pojęcia transmisja, wyposażanie oraz przejmowanie pozycji społecznej.

Pojęcia te nie wyczerpują wszystkich sytuacji, w których pytamy o to, jak to się stało, że jakaś osoba posiada określoną pozycję społeczną.

W przypadku transmisji, w obu jej typach, odbiorca pozycji społecznej był obiektem, któremu pozycja była przekazywana; nie wymagało to aktywności odbiorcy. Uzupełnieniem transmisji są sytuacje, w których odbiorca pozycji bardziej je zdobywa własną aktywnością niż otrzymuje jako dar do przyjęcia. Zdobywanie pozycji społecznych jest procesem odrębnym, nie wliczanym w obszar transmisji pozycji społecznej (choćby byłoby kwestią dyskusji, czy do wliczenia w ten obszar nie kwalifikuje się hipotetyczna sytuacja, kiedy aktywny odbiorca swą pozycję społeczną

współwytwarza z czynnym w tym zakresie, choć nie posiadającym osiągniętej przez „odbiorcę” pozycji, pseudodawcą. Korzystniej może przedstawić tę sytuację jako nakładanie się procesów wyposażania i zdobywania).

ROZMIARY PIONOWEJ RUCHLIWOŚCI SPOŁECZNEJ

Wnioski wyciągane z badań pionowej ruchliwości społecznej ulegają zmianom. Jeżeli skorzystać z definicji ruchliwości społecznej opracowanej przez P. Sorokina², w której pojęcie ruchliwości odnosi się także do wartości, to można sądzić, że stwierdzalna obecnie pionowa ruchliwość społeczna dotyczy w równej mierze rezultatów z badań ruchliwości, jak i przemieszczeń jednostek i grup w badanych społeczeństwach.

Szereg opracowań z zakresu ruchliwości społecznej wiązało natężenie (intensywność i powszechność)³ pionowej ruchliwości społecznej z wielkością podziałów społecznych wewnątrz badanego społeczeństwa⁴. W miarę przesuwania się od społeczeństw kastowych, poprzez stanowe i klasowe do współczesnych społeczeństw postindustrialnych lub socjalistycznych poziom barier ograniczających skalę (pionowej) ruchliwości społecznej miał maleć⁵. Efektem wprowadzenia równych praw obywatelskich, powszechnego szkolnictwa, zapotrzebowania rozwijającego się przemysłu na coraz większe rzesze zdolnej młodzieży miała być znaczna pionowa ruchliwość społeczna — przejaw i potwierdzenie demokratyzmu danego społeczeństwa, jego otwartości, merytokratyczności i równości szans⁶. Rzeczywisty efekt zawierał masowe przemieszczania jednostek i grup, osłabienie barier społecznych i społecznego dziedziczenia pozycji społecznej, lecz zakres tych zmian nie spełniał oczekiwań⁷. Nie spełniał oczekiwań w tym sensie, że procesy ruchliwości społecznej towarzyszące społecznym rewolucjom nie stawały się — wbrew hasłom i ideom tych re-

² „Przez ruchliwość społeczną rozumie się jakiekolwiek przejście jednostki, obiektu społecznego lub wartości — czegokolwiek, co zostało stworzone lub zmodyfikowane działalnością ludzką — z jednej pozycji społecznej na drugą”. Pitirim A. Sorokin, *Social and Cultural Mobility*. The Free Press of Glencoe, Illinois 1959, s. 133 (cyt. za A. Sarapatą, *Studia nad uwarstwieniem i ruchliwością społeczną w Polsce*, Warszawa 1965, s. 18).

³ A. Sarapatą, *Studia nad uwarstwieniem...*, s. 23—24.

⁴ Z. Bauman, *Zarys socjologii*, Warszawa 1962, s. 328—336; Z. Sawiński, H. Domański, *Wymiary struktury społecznej*, Wrocław 1986, s. 10—13 i 25—30.

⁵ P. Rybicki, *Struktura społecznego świata*, Warszawa 1979, s. 403—405.

⁶ K. Zagórski, *Rozwój, struktura i ruchliwość społeczna*, Warszawa 1978, s. 21—26.

⁷ S. Ossowski, *Struktura klasowa w społecznej świadomości*, Łódź 1957, s. 100—105; W. Wesołowski, *Klasy, warstwy, władza*, wyd. 5, Warszawa 1980, s. 263—264 i 269; M. Pohoski, B. Mach, *Rozmiary i kierunki ruchliwości społecznej w latach 1972—1982*, *Kultura i Społeczeństwo* 1986, nr 4, s. 161—180; M. Jarosz, *Nierówności społeczne*, Warszawa 1984, s. 123—187.

wolucji — czymś powszechnym w życiu społeczeństw porewolucyjnych. O pionowej ruchliwości społecznej — jeśli nie liczyć niewielkiego odsetka zmieniających pozycję społeczną, występującego w prawie każdym społeczeństwie — można mówić w odniesieniu do okresu rewolucji. Pozostały czas wypełnia trwanie podwójnie skostniałych społeczeństw: posiadających statyczną strukturę oraz samoreprodukujące się elementy tej struktury (czasem i ten obraz, ujmujący okresową ruchliwość społeczną jako formę nieciągłej otwartości systemu społecznego, bywa kwestionowany, jak na przykład w koncepcjach uznających pewien poziom ruchliwości społecznej za niezbędny dla trwałości struktur władzy, w teorii krążenia elit V. Pareto)⁸. Jeżeli pionowa ruchliwość społeczna byłaby zjawiskiem występującym w okresach rewolucji społecznych, to ciężar zagadnienia przesuwają się na problem sposobu zachodzenia ruchliwości społecznej w warunkach rewolucji. W jakim na przykład stopniu w okresie rewolucji wzrasta udział mas w sprawowaniu władzy? Czy wtedy, gdy na przykład władzy nie sprawuje nikt, bo leży ona na ulicy lub gdy działania rywalizujących stron są wyreżyserowane przez przywódców obu stron, pozycja społeczna szeregowego przedstawiciela zwyciężającej strony mierzona wg kryterium partycypacji we władzy, ulega jakimkolwiek wzrostowi? Podobne problemy występują, gdy analizuje się ruchliwość społeczną w społeczeństwie uprzemysławianym, a takim społeczeństwom poświęcona była większość badań nad ruchliwością społeczną.

W trakcie uprzemysłowienia następowały masowe przesunięcia jednostek i grup na skali zawodu, wykształcenia, wielkości miejsc zamieszkania i równolegle, ze względu na te wymiary następowały przekształcenia struktury społeczeństwa. W świadomości społecznej, a zwłaszcza w środkach masowego przekazu interpretowane to było jako awans lub degradacja. Jakie były podstawy do takiej interpretacji? Czy dziecko średniozamożnego chłopca, które zostaje niskokwalifikowanym robotnikiem, rzeczywiście uzyskuje wyższą pozycję w społeczeństwie niż posiadał „w swoim” społeczeństwie jego ojciec?

Pozycja społeczna jednostki jest społecznym usytuowaniem tej jednostki względem pozostałych członków społeczeństwa, w którym żyje, a więc absolwent powszechnej szkoły podstawowej żyjący w okresie realizacji obowiązku szkolnego nie musi posiadać względem swych rówieśników i innych członków „swojego” społeczeństwa większych kompetencji kulturowych niż jego nie znający szkoły dziadek w odpowiednio innym społeczeństwie. Takie same pytania możemy stawiać porównując pozycję chłopca, który w Polsce po wojnie staje się rolnikiem, posiadającym tyle samo ziemi, ale poddanego rygorom dostaw obowiązkowych

⁸ Por. także: B. W. Mach, W. Wesołowski, *Ruchliwość a teoria struktury społecznej*, Warszawa 1982, s. 101–102.

i perspektywie kolektywizacji; robotnika zakładu państwowego w II Rzeczypospolitej i robotnika zakładu państwowego w społeczeństwie, w którym robotnicy stanowią większość aktywnych zawodowo. Jest to bardziej degradacja społeczna niż brak ruchliwości społecznej tych osób.

W procesie uprzemysłowienia zmieniał się skład i struktura społeczeństwa, mógł wzrastać materialny i kulturowy standard życia przeciętnego obywatela. Nie musiała się jednak zmieniać pozycja społeczna poszczególnych jednostek (czy grup), nawet jeśli z chłopów stawały się one robotnikami bądź z robotników — pracownikami umysłowymi. Pozycję zmieniali ci, którzy jako bezrolni wyrobnicy wiejscy uzyskiwali względnie bardziej stabilne źródło utrzymania w przemyśle, bądź drobni rzemieślnicy pauperyzowani przez produkcję fabryczną, lecz i ta ocena mogłaby być podważona. Jeżeli uprzemysłowienie było okazją do awansu społecznego, to głównie dzięki temu, że stwarzane miejsca pracy w okresach dużego zapotrzebowania na siłę roboczą otwarte były na równi dla synów chłopskich, jak i synów biedoty wiejskiej. Procesy industrializacji i urbanizacji dokonują się z różną intensywnością, w sytuacjach wygaszenia lub osłabienia rewolucji przemysłowej zwiększają się możliwości selekcji kandydatów na oferowane pozycje społeczne i przez to spada ruchliwość społeczna. Ruchliwość na szerszą skalę, o ile nie jest ruchliwością pozorowaną, ogranicza się do okresu rewolucji.

Rozróżnienie ruchliwości strukturalnej od wymiennej, zmian struktury społecznej od zmian pozycji jednostek w strukturze, pozwala stwierdzić, że rzeczywista pionowa ruchliwość społeczna obejmuje w okresach stagnacji lub umiarkowanego rozwoju tylko niewielką część członków badanego społeczeństwa⁹. Dominującym zjawiskiem jest zatem dziedziczenie czy transmisja pozycji społecznej — do tego wniosku prowadzą analizy tablic przepływów bądź badania wzorów i czynników ruchliwości społecznej, w których nieodmiennie podkreślana jest czołowa rola cech przypisanych¹⁰.

TYPY MAŁŻEŃSTW JAKO ILUSTRACJA ROZMIARÓW PIONOWEJ RUCHLIWOŚCI SPOŁECZNEJ

Częstym sposobem badania i wnioskowania o poziomie dystansów społecznych w społeczeństwie jest analiza gotowości do wchodzenia i rze-

⁹ K. Janicka, *Ruchliwość międzypokoleniowa i jej korelaty*, Wrocław 1976, s. 61—63; K. Zagórski, *Rozwój...*, s. 88—94.

¹⁰ M. Pohoski, *Kariery szkolne i kariery społeczno-zawodowe a pochodzenie społeczne*, *Kultura i Społeczeństwo*, 1984, nr 2, s. 155—171; K. Janicka, *Nierówności w procesie osiągania pozycji społecznej*, *Kultura i Społeczeństwo*, 1987, nr 2, s. 97—120; M. Szymański, *Procesy selekcyjne w szkolnictwie ogólnokształcącym*, Warszawa 1988, s. 103—162.

czywiste wchodzenie w interakcje z członkami innych warstw społecznych. Literatura omawiająca przemiany małżeństwa i rodziny eksponuje zmiany w sposobach i kryteriach doboru współmałżonków i odnosi te zmiany m.in. do procesów demokratyzacji czy egalitaryzacji społeczeństw¹¹. Z faktu, że na dobór współmałżonka coraz mniejszy wpływ ma wola rodziców, że z języka potocznego zniknęło pojęcie mezaliansu, a młodzi ludzie kierują się w doborze partnera innymi wartościami niż ich dziadkowie, wyciągane były wnioski, że dawne przepaści między klasami przestały istnieć¹². Natomiast uprzedzenia, które jeszcze pozostały, ulegają stałemu spadkowi, czego dowodem jest wzrastająca liczba małżeństw mieszanych: robotniczo-chłopskich lub umysłowo-robotniczych.

Badania nad małżeństwami istotnie wskazują na bardzo liczną kategorię małżeństw heterogenicznych, jednak dominującą tendencją wciąż pozostaje homogenia (homogamia) w zawieraniu małżeństw i to pod względem pochodzenia społecznego, przynależności społeczno-zawodowej, poziomu wykształcenia małżonków¹³. Nie są to wyniki uzyskiwane w środowiskach, gdzie zawężone są „ramy”, wewnątrz których dobór jest dokonywany¹⁴, bowiem dotyczą również małżeństw wielkomiejskich. Rodziny robotnicze reprodukuja się — poprzez małżeństwa swych córek i synów — w podobne im rodziny robotnicze, pracownicy umysłowi „poszukują” żon o podobnym statusie, nawet jeśli według nich ważne są tylko uczucia.

Jeżeli wybór partnera życiowego uznać za okazję do specyficznego typu pionowej ruchliwości społecznej (poza zmianą stanu cywilnego zmieniamy nasze społeczne usytuowanie o tyle, o ile inną niż nasza pozycję społeczną ma nasz współmałżonek), to także tutaj można analizować tablice przepływów, porównywać je z modelem „równych szans”. Porównania takie, dotyczące małżeństw w dużym mieście (ponad 50 tys. miesz-

¹¹ J. Małanowski, *Zacieranie się różnic społecznych poprzez instytucję małżeństwa*, Problemy Rodziny, 1967, nr 1, s. 8—15; tenże, *Stosunki klasowe i różnice społeczne w mieście*, Warszawa 1967; B. Łobodzińska, *Małżeństwo w mieście*, Warszawa 1970, s. 281; W. Warzywoda-Kruszyńska, *Małżeństwa a struktura społeczna*, Wrocław 1974, s. 25.

¹² Z. Tysza, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1979, s. 132—136; R. Ziętek, *Z badań nad młodymi małżeństwami wiejskimi*, [w:] H. Bednarski, W. Nowak, R. Ziętek, *Współczesne rodziny wiejskie*, Warszawa 1988, s. 136.

¹³ W. Warzywoda-Kruszyńska, A. Wojciechowska, *Rodzina jako czynnik selekcji społecznej*, [w:] Krajowa konferencja naukowa „Rodzina i polityka społeczna na rzecz rodziny w PRL”, Warszawa 1980, s. 116—117.

¹⁴ W. Warzywoda-Kruszyńska, *Małżeństwa a struktura...*, s. 25; R. Ziętek, *Zasady doboru małżeństw w środowisku wiejskim*, [w:] *Rodzina a struktura społeczna*, red. Z. Tysza, Bydgoszcz 1984, s. 223; W. Warzywoda-Kruszyńska, *Spółeczna homogeniczność małżeństw*, [w:] *Zróżnicowanie społeczne i jego percepcja*, red. K. Janicka, Wrocław 1987, s. 149—179.

kańców)¹⁵, prowadzą do wniosku, że wielka współcześnie liczba małżeństw mieszanych jest nie tyle wynikiem zaniku międzywarstwowych barier społecznych, co skutkiem struktury zawodowej pracujących kobiet i mężczyzn. Małżeństwa te są odpowiednikiem ruchliwości strukturalnej — musiały być tak licznie zawarte, skoro pracownice umysłowe są dwa razy bardziej liczne niż pracownicy umysłowi. Do bardzo licznych małżeństw pracownic umysłowych z robotnikami mogłoby nie dojść tylko wtedy, gdyby kobiety te zrezygnowały w ogóle z małżeństwa, bądź gdyby to samo zrobili robotnicy, dla których zabrakło kandydatek na żony wśród kobiet nie pracujących, robotnic i inteligentek.

Ale nawet „po odjęciu” wpływu odmienności struktur zawodowych kobiet i mężczyzn małżeństwa wewnątrz pewnych kategorii społeczno-zawodowych są kilkakrotnie nadreprezentowane w stosunku do modelu równych szans. Zawieranie małżeństw jest w większym stopniu krystalizowaniem się struktury i stratyfikacji społecznej niż procesem krzyżowania się warstw i homogenizacji społeczeństwa¹⁶.

Sądę, że ze wskaźników (niewiele gorszych niż inne) takich cech przyszłego współmałżonka, jak jego zawód, pochodzenie, wykształcenie czy wielkość miejscowości zamieszkania można by było uczynić tę samą listę cech swoich rodziców, rodzeństwa i swoich własnych. Uzasadnieniem dla takiego wskaźnika, wysoce prawdopodobnego w warunkach dużej homogenii małżeństw i niskiej pionowej ruchliwości międzypokoleniowej, byłoby to, że poszukując współmałżonka trafiamy nań poprzez klucz w postaci własnej rodziny, która określa nam i pole naszych poszukiwań, i zbiór osób skłonnych akceptować w naszej osobie swego partnera. Ramy wyboru dokonywanego przez dwoje osób wyznaczone byłyby przez rodziny tych osób, więc pozycja społeczna posiadana przez nas po zawarciu małżeństwa tym bardziej mogłaby być zasługą naszej rodziny, także wtedy, gdy zanikły spektakularne formy ingerencji rodziców w plany małżeńskie swych dzieci. Przypuszczać można, że mała liczba nie spowodowanych asymetrią struktur zawodowych małżeństw heterogenicznych jest jedną z form ujawniania się braku pionowej ruchliwości społecznej.

UDZIAŁ DZIEDZICZENIA BIOLOGICZNEGO W TRANSMISJI POZYCJI SPOŁECZNEJ

Stwierdzenie niskiego na ogół natężenia pionowej ruchliwości społecznej i dominującej roli cech przypisanych ujawnianej w analizie czynni-

¹⁵ G. Zabłocki, Skład społeczny rodzin mieszkańców Bydgoszczy. Skład społeczny rodzin bydgoskich małżeństw, maszynopis, s. 28—44 (opracowanie z części przeprowadzonych przez Zespół kierowany przez prof. Jana Małanowskiego badań realizowanych w ramach PW 11-2-IV).

¹⁶ Tamże, s. 29—32.

ków wyjaśniających status społeczno-zawodowy jednostek, zmusza do ponownienia refleksji nad przyczynami praktycznej niemożności dokonywania realnego ruchu w hierarchii pozycji społecznych oraz nad sposobem oddziaływania cech przypisanych na społeczną lokalizację wchodzącego w to społeczeństwo, a zarazem niezależniającego się od rodziny (prokreacji) osobnika.

Z czego wynika oczekiwanie, że jednostki mogłyby być mobilne w strukturze społecznej, bądź w wymiarze wewnątrzpokoleniowym, bądź międzypokoleniowym? Co powoduje, że zastaną ruchliwość pionową oceniamy jako niską? Najczęstszym punktem odniesienia takich ocen jest hipotetyczna wizja społeczeństwa, określanego przymiotnikami: demokratyczne, otwarte, merytokratyczne bądź „społeczeństwo równych szans”. Inne punkty odniesienia to poziom ruchliwości społecznej w innych okresach lub w innych społeczeństwach.

Model „równych szans” osiągania pewnych dóbr i przypuszczenie o zdolności jednostek do ruchliwości społecznej posługuje się m.in. powszechnie przyjmowanym założeniem, mówiącym, że rozkład i poziom zdolności i talentów u dzieci z poszczególnych warstw społecznych jest podobny, co pozwala¹⁷, by jednostki z różnych warstw miały takie same szanse w zdobywaniu społecznie cenionych dóbr. Podobna część dzieci z każdej warstwy dysponuje zatem (przynajmniej w chwili startu) takim samym potencjałem umożliwiającym konkurowanie o społecznie pożądane dobra. Zróżnicowane warunki egzystencji dzieci z poszczególnych warstw powodują, że uzyskiwane efekty odbiegają od stanu proporcjonalnego udziału każdej warstwy w społecznych dobrach. Konsekwencją takiego założenia jest wniosek, że stworzenie podobnych warunków rozwoju członkom młodego pokolenia z różnych warstw społecznych zaowocuje równym (tzn. proporcjonalnym) poziomem osiągnięć dzieci z każdej warstwy. Nie byłby to poziom równy dla każdego osobnika — ulokowanie jednostek w hierarchii społecznej byłoby odwzorowaniem uzyskanego potencjału genetycznego. Dana pozycja społeczna byłaby od urodzenia przypisana do jednostki zależnie od określonego poziomu dyspozycji genetycznych, z jakimi jednostka przyszła na świat. Takie sugestie zawarte są m.in. w książce *Różnorodność i równość* T. Dobzhansky'ego, w której przedstawione są skutki wyrównywania szans przez wyrównywanie wa-

¹⁷ „Zespół cech składających się na dyspozycję do studiów rozłożony jest równomiernie wśród całej populacji kolejnych roczników młodzieży, niezależnie od społecznego i ekologicznego pochodzenia. Mam oczywiście na myśli dyspozycje potencjalne, których rozwój warunkowany jest zarówno czynnikami natury środowiskowej, jak i pedagogicznej...” — J. Osiński, *Uwarunkowania społeczno-przestrzenne selekcji młodzieży do studiów wyższych*, Warszawa 1977, s. 9—10.

runków środowiskowych¹⁸: wówczas jedynym czynnikiem różnicującym byłyby dyspozycje genetyczne.

Wielokrotne badania nad wpływem czynników biologicznych w dziedziczeniu ilorazu inteligencji, porównujące podobieństwo IQ wśród osób o różnym poziomie spokrewnienia sugerują, że dyspozycje genetyczne podlegają częściowemu dziedziczeniu biologicznemu¹⁹. Nieidentyczność potencjału genetycznego w warunkach braku równości społecznej powodowałaby wówczas (przy zapewnieniu równości szans) międzypokoleniowe trwanie społeczeństwa złożonego z genetycznie zdeterminowanych kast. Jeżeli poziom inteligencji osób niespokrewnionych wychowywanych razem jest dużo mniej zbieżny niż poziom inteligencji wychowywanych osobno osób o bliskim pokrewieństwie, to wizja piramidy społecznej odzwierciedlającej dziedziczną piramidę dyspozycji genetycznych wydaje się — w sytuacji wyrównywania warunków wychowawczo-socjalizacyjnych — realnym zagrożeniem wielu naszych idei. Może również obecnie różnicowanie poziomu osiągnięć dzieci z różnych warstw społecznych jest bardziej wynikiem różnic między średnimi w poszczególnych warstwach poziomami dyspozycji genetycznych, a mniej — różnych warunków rozwoju, stwarzanych dzieciom w tych warstwach. Udział biologicznego dziedziczenia zdolności intelektualnych w ograniczaniu natężenia ruchliwości społecznej staje się oczywisty, choć zarazem nie daje się poprawnie oszacować.

A więc dwie zasadnicze w naszych społeczeństwach formy selekcji jednostek do społecznej puli pozycji społecznych, dzięki którym jednostkom odpowiadają te a nie inne pozycje w społeczeństwie, opierają się na jednej zasadzie: pokrewieństwie.

Kulturowe systemy pokrewieństwa w niewielkim stopniu odbiegają od pokrewieństwa rozumianego jako genealogicznie uzyskana zbieżność wyposażenia genetycznego. Społeczna alokacja jednostek przebiega w tym samym kierunku:

a) dzięki pokrewieństwu kulturowemu w ten sposób, że pokrewieństwo to wyznacza jednostkom społeczne warunki ich rozwoju, określa kierunki i zasoby podlegające sukcesji; bliscy krewni należą najczęściej do tej samej warstwy społecznej, żyją we wspólnocie majątkowej, dawniej przekazywali sobie władzę i stanowiska,

b) dzięki pokrewieństwu genetycznemu (biologicznemu) w ten sposób, że osoby te dysponują podobnym potencjałem inteligencji i uzdolnień

¹⁸ Th. Dobzhansky, *Różnorodność i równość*, Warszawa 1979.

¹⁹ A. Klarkowski, *Rola zdolności intelektualnych w reprodukcji struktury społecznej*, [w:] *Zróżnicowanie społeczne w perspektywie porównawczej*, red. K. Słomczyński i W. Wesołowski, Wrocław 1981, s. 90—120; Th. Dobzhansky, *Różnorodność...*, s. 33.

warunkującym efekt ich udziału w społecznej rywalizacji o wysokie pozycje społeczne.

Jeżeli krewni charakteryzują się podobnymi dyspozycjami genetycznymi i przebywają w podobnych warunkach społecznych, to rodzina staje się obiektem ogniskującym obydwie te procesy, a pytania o pozycję społeczną jednostki stają się pytaniami o pozycję rodziny tej jednostki i o sposób transmisji tej pozycji do (na) jednostki. W tym podwójnym pokrewieństwie widziałbym główną przyczynę procesów autoreprodukcji elementów struktury społecznej. Na pytanie, czy ruchliwość ta mogłaby wzrastać wraz z umniejszaniem (się) obecnych nierówności społecznych, odpowiedź wydaje się niepełna. Do pewnego poziomu nierówności społecznych zależność powinna być odwrotnie proporcjonalna. Natomiast co się dzieje w sytuacji, gdy „dobre geny” ulokowały siebie (swych posiadaczy) w korzystnych warunkach społecznych, czy wówczas zróżnicowanie warunków i zróżnicowanie potencjałów genetycznych wzajemnie wzmacnia swe oddziaływanie i wypiętrza społeczną piramidę? Wymienione problemy kwalifikują się jako przedmiot badań raczej socjobiologów, jedynie zagadnienie dziedziczenia społecznego nadaje się do bardziej tradycyjnych rozważań. Dziedziczenie to, określane także mianem kulturowego, środowiskowego nie wskazuje dokładniej tych, którzy przekazują dziedzictwo.

W etnologii pojęcie dziedziczenia bywa zastępowane pojęciem sukcesji²⁰ i obejmuje wówczas przekaz pozycji społecznej, stanowiska lub prawa do sprawowania stanowiska, autorytetu. Sukcesja nie musi dokonywać się między krewnymi, nie obejmuje wszystkich członków danej społeczności. Jest formą dziedziczenia, w której rodzina nie jest jedynym medium dziedziczenia i jedynym źródłem dziedziczonych cech, jakkolwiek najczęstszym typem sukcesji jest sukcesja dziedziczna (wg pokrewieństwa) z elementami sukcesji biurokratycznej (wg kompetencji) i sukcesji elekcyjnej (wg przyjętych ordynacji wyborczych). O roli sukcesji dziedzicznej świadczy fakt, że nawet w systemach normatywnych, przewidujących pewną swobodę w dysponowaniu na przykład własnym majątkiem, granice tej swobody były ściśle określone. Tak np. było w prawie spadkowym w Polsce międzywojennej, gdzie obok prawa do dokonywania zapisów testamentowych funkcjonowało prawo do tzw. zachowku na rzecz najbliższych krewnych, równoważne z rewizją ustaleń zawartych w testamencie (nawet wówczas, gdy testament imiennie wykluczał daną osobę z grona spadkobierców) oraz umożliwiające rewizję darowizn dokonanych na 10 lat przed śmiercią spadkodawcy.

Sukcesję dziedziczną czy dziedziczenie społeczne w obrębie rodziny

²⁰ *Słownik etnologiczny*, red. Z. Staszczak, Warszawa—Poznań 1987.

można interpretować jako skutek kulturowych zobowiązań wobec krewnych. Natomiast transmisja (pozycji społecznej) odwoływałaby się do wszystkich trzech typów sukcesji i nie ograniczała do ram rodziny czy rodu²¹.

HISTORYCZNE FORMY UZYSKIWANIA — OTRZYMYWANIA WŁASCIWOŚCI BĘDĄCYCH ELEMENTAMI SKŁADOWYMI POZYCJI SPOŁECZNEJ

Analizę form, w jakich dokonuje się transmisja pozycji społecznej, warto rozpocząć od pobieżnego przeglądu zasadniczych sposobów, którymi odbywała się w przeszłości transmisja tych cech czy społecznych właściwości jednostki, jakie są uwzględniane przy określaniu pozycji społecznej tej jednostki.

Transmisja własności dokonywała się przede wszystkim według systemów pokrewieństwa, zapewniając tym samym istotną rolę rodzinie, chociaż o pozycji jednostki w mniejszym niż obecnie stopniu decydowała jej indywidualna własność, a w większym — własność rodu, społeczności lokalnej, szerokiej rodziny. W dawnych społeczeństwach Europy, zwłaszcza kiedy własność pewnych dóbr (ziemia, broń) była zarezerwowana wyłącznie dla członków pewnych warstw społecznych, a najliczniejsi w społeczeństwie chłopci byli przedmiotem własności, niewiele można wskazać sytuacji, w których transmisja własności nie wiązała się z rodziną. Bardziej masową formą wejścia w posiadanie własności był akces do stanu duchownego, rabunek, udział w wojnie (przy tym w pierwszym wypadku formalnym właścicielem był Kościół lub zakon, w drugim i czasem trzecim uzyskiwało się własność wbrew prawu).

Zawieranie małżeństw wewnątrz poszczególnych warstw społecznych, między osobami o zbliżonym stanie posiadania, powodowało, że kobiety nie będące z reguły podmiotami własności, mogły korzystać z własności porównywalnych przed i po zawarciu małżeństwa, czyli małżeństwo nie zmieniało ich nieformalnego zakresu własności.

Władza z reguły była przekazywana potomkom, stanowiska związane z władzą państwową obsadzane były przez osoby rekrutujące się z dość wąskich warstw społecznych (magnateria, rycerstwo, arystokracja). Wprowadzenie elekcyjnej sukcesji władzy państwowej (monarchia elekcyjna) tylko częściowo zmieniało sytuację — krąg kandydatów był nadal ograniczony do najwyższych warstw społecznych. Biurokratyczna selekcja władzy pojawiała się w ponadrodzinnych organizmach gospodarczych, częściowo występowała w wojsku, Kościele. Dziedziczona była podległość

²¹ *Encyklopedia prawa prywatnego*, t. 4, red. F. Zoll i J. Wasilkowski, Warszawa 1978, s. 2173—2176.

czyjejs władzy, ale to zjawisko występuje i obecnie — rodzimy się w określonym miejscu podległym czyjejs jurysdykcji.

Transmisja dochodu, stopnia partycypacji ze społecznie wytworzonych dóbr wiązała się silnie z transmisją własności i władzy, czyli z rodziną jako głównym medium tej transmisji. Dochody z pracy najemnej można także uznać za podlegające transmisji poprzez rodzinę; dzieci (synowie) pracowników najemnych pozostawały na pozycjach społecznych zbliżonych bądź identycznych z pozycjami ojców.

Rodzina o tyle nie uczestniczyła w określaniu dochodu uzyskiwanego przez jednostkę, o ile jednostka ta była członkiem grup ponadrodzinnych, których ekonomiczne funkcjonowanie istotnie wpływało na dochody jednostki (np. kompanie handlowe), ale dochody uzyskane lub stracone poprzez bankructwo jednostka przekazywała innym już według klucza pokrewieństwa i rodziny. Wysoka dzietność (choć przy wysokiej śmiertelności dzieci) powodowała, że w rodzinach o ograniczonych źródłach dochodu i licznym potomstwie, majątek mógł ulec rozdrobnieniu, lub przy innym modelu spadkobrania ulegał sukcesji niesymetrycznej (był np. dziedzictwem pierworodnego). Liczba dzieci byłaby ważnym modyfikatorem transmisji dochodu, chociaż czynnik ten ma charakter wewnątrzrodzinny.

Pewne poziomy formalnego wykształcenia w przeszłości dostępne były jednostkom rekrutującym się z odpowiednio wysokich warstw społeczeństwa. O ile w społeczeństwie istniały organizacje, w ramach których zachodziła sukcesja biurokratyczna, o tyle pojawiały się szanse na uzyskiwanie wykształcenia przez dzieci wybitnie uzdolnione z warstw położonych poza typowym obszarem rekrutacji. Transmisja wykształcenia (choć nieformalnego) dokonywała się nawet wobec upośledzonych pod tym względem dziewcząt — uzyskiwały one wykształcenie bądź poprzez urodzenie w rodzinie arystokratycznej, bądź poprzez życie w ramach zakonu lub dworu.

Instytucja szkoły i późniejsze objęcie nią wszystkich dzieci z danego społeczeństwa nie wyeliminowała zjawiska dziedziczenia poziomu wykształcenia (lub kompetencji kulturowej) rodziców; transmisja wykształcenia poprzez rodzinę występuje nadal, choć w stopniu silnie zmodyfikowanym przez szkołę i jej organizację. Inny wpływ wywiera szkoła izolująca dziecko od rodziny — szkoła skoszarowana²², wychowanie w syste-

²² Ku takiemu wariantowi wydaje się zmierzać współczesna szkoła; por.: C. Kupisiewicz, *Szkolnictwo w procesie przebudowy (Kierunki reform oświatowych w krajach uprzemysłowionych 1945—1985)*, wyd. 2, Warszawa 1987, s. 202—203. Ale wizja szkoły całodobowej, kontrolującej i podporządkowującej pozalekcyjną i pozaszkolną

mie kibuców, a inny szkoła dla pracujących, wieczorowa. Rodzice redukują własne wyposażanie dzieci w wiedzę, wartości i normy i ograniczają się do wyboru szkół, w których dziecko może uzyskać pożądane przez nich wyposażenie.

O ile dawniej, w małych społecznościach lokalnych możliwe było przenoszenie społecznej estymy ojca na syna, o tyle w społeczeństwie zurbanizowanym, gdzie poza domem rodzinnym rodzice i dzieci funkcjonują w różnych, nie zazębiających się z sobą grupach i kręgach, transmisja taka nie może się dokonywać. Przenoszenie społecznego uznania z rodziców na dzieci miało pewne uzasadnienie wówczas, gdy rodzina była w zasadzie jedynym środowiskiem wychowawczym dzieci; przy pomyślnym przebiegu procesu wychowania umiejętności zawodowe, wartości i kultura osobista ulegały międzypokoleniowemu przeniesieniu.

Współcześnie zawód ojca (poza rolnikami) rzadko staje się zawodem syna, a więc wiedza fachowa ojca, będąca z reguły ważnym składnikiem wpływającym na powodzenie materialne i zarazem na społeczne poważanie, rzadko jest przydatna w zawodowej aktywności dziecka. Obecnie niemal nie obserwuje się dawnej zasadniczej drogi transmisji prestiżu, natomiast transmisja taka występuje pośrednio, dzięki transmisji innych cech (wykształcenia, dochodu, majątku i pozycji społecznej) istotnych w uzyskiwaniu społecznego prestiżu.

Dziedziczenie zawodu w krajach uprzemysłowionych jest rzadkością, jedynie rolnicy (farmerzy) stanowią bardziej liczną kategorię, w której częściej dzieci przejmują ich zawód. Jednak dla transmisji pozycji społecznej nie ma to wielkiego znaczenia: dzieci, pomimo że nie przejmują zawodu rodziców, to jednak uzyskują zawody o wypadkowej dochodów, władzy, wykształcenia i prestiżu zbliżonej najczęściej do wypadkowej tych cech zawodu rodziców. Brak transmisji zawodu nie zakłóca w ten sposób transmisji generowanej m.in. przez wykonywany zawód pozycji społecznej.

Interesującym przyczynkiem do analizy transmisji zawodu i pozycji społecznej są wyniki badań nad segmentacją rynku pracy potwierdzające, że wakujące miejsca w strukturze społecznej charakteryzują się nierówną dostępnością dla kandydatów z różnych środowisk, a terminy sugerujące równe możliwości (np. „społeczeństwo otwartej rekrutacji”) zniekształcają obraz rzeczywistych procesów społecznych.

aktywność uczniów realizacji założonego programu, kształtującej przekonania, kryteria wartości i potrzeby poznawcze uczniów, czyni centralną kwestią proporcji udziału aparatu państwa, rodziców i społeczeństwa w ustalaniu programu wychowawczego takiej szkoły, problem zróżnicowanej transmisji pozycji społecznej poprzez rodzinę przesuwając na dalsze miejsce.

Liczbę cech używanych do określania pozycji społecznej można powiększać lub zmniejszać, za każdym jednak razem cechy te jawią się jako silnie zazębiające się, skorelowane. Byłoby interesujące rozstrzygnąć, czy wysoki stopień skorelowania tych cech nie utrzymuje się m.in. z tego względu, że prawie każda z nich w dużej mierze podlega transmisji poprzez rodzinę (na przykład własność od pewnego momentu przestaje określać poziom dochodu i wykształcenia, ale ponieważ do tej pory te trzy cechy były związane ze sobą, to teraz nadal posiadacze własności mają wysokie wykształcenie i dochód).

Przedstawiony szkic historycznych form dziedziczenia-transmisji elementów składowych pozycji społecznej prawdopodobnie wymagałby istotnych korekt po zapoznaniu się z materiałami źródłowymi, ale jeżeli przyjąć, że podręcznikowy przekaz historii dokonuje bardziej uproszczeń niż zniekształceń, to zasadnicze ramy tego szkicu powinny odpowiadać prawdzie.

FORMY I CZYNNIKI TRANSMISJI POZYCJI SPOŁECZNEJ — PROPORCJE BADAŃ

Stwierdzenie, że rodzina jest głównym ośrodkiem, w jakim dokonuje się transmisja²³, nie wyczerpuje zagadnienia. Bardzo liczne badania nad rodziną dawno wykazały, że różne rodziny mają różną moc pozycjodawczą wobec swoich dzieci²⁴. Dziwić musi fakt, że wyjątkowe są próby użycia przekrojowego obrazu transmisji (czy dziedziczenia społeczno-kulturowego) w możliwie szerokiej gamie typów rodzin. Czasem obraz taki jest uzyskiwany w wyniku syntezy badań różnych autorów stosujących nie zawsze podobne metody, ale i taki obraz ogranicza się do zaledwie kilku uwzględnionych typów rodzin. Nie pozwala to na wykrywanie odmienności form, w jakich zachodzi proces transmisji w tych rodzinach, chociaż stanowi cenny materiał źródłowy i dobrze wykazuje nierówność efektów procesu transmisji.

²³ „Rodzina nowoczesna, stwarzająca warunki wspólnoty intelektualnej i moralnej, stanowi bardzo istotny czynnik pośredniczący pomiędzy jednostką a społeczeństwem jako całością. Wywiera ona duży wpływ na ustalenie zakresu i charakteru partycypacji kulturalnej swych członków i jest ogniwem kształtowania się opinii i postaw” — A. Kłoskowska, *Kultura masowa*, Warszawa 1964, s. 136 (choć nie widzę potrzeby ograniczania tych stwierdzeń tylko do rodzin nowoczesnych); por. także: Wyposażenie jednostek w instrumenty do rywalizacji o status społeczny dokonuje się przede wszystkim w domu rodzinnym, najbliższym otoczeniu społecznym i w szkole — A. Kaleta i W. Winclawski, *Młodzi torunianie* (maszynopis), Toruń 1987, s. 26.

²⁴ Por. chociażby wyniki prac wykonanych w CPBP 09-02 sygnalizowane w opracowaniu *Rodziny polskie pierwszej połowy lat osiemdziesiątych*, red. Z. Tyszką, CPBP 09-02, Poznań—Bydgoszcz 1987.

Ciekawą propozycją w tym zakresie są prace Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej²⁵, która szczegółowiej niż inni śledziła znaczenie drugiej osoby w rodzinie (żony) w określaniu statusu społecznego rodziny. Wyniki jej prac, ograniczone co prawda do ludności wybranych miast (Łódź, Szczecin, Koszalin) i wyróżniające też tylko kilka typów rodzin, sugerują fałszywość niektórych, obecnych także w nauce, opinii o określonych typach rodzin i przekazywaniu przez nie dzieciom pewnych wartości. Do takich wyników zaliczyłbym:

a) wskazanie bardzo dużych różnic w charakterze dwu typów rodzin (małżeństw): tworzonych przez mężczyzn — robotników z kobietami — pracownikami umysłowymi oraz mężczyzn — pracowników umysłowych z kobietami — robotnicami²⁶, a zwykle umieszczanych w jednej kategorii opatrywanej mianem małżeństw mieszanych;

b) ukazanie wpływu zawarcia małżeństwa heterogenicznego na dalsze kształcenie się współmałżonków, ich ruchliwość zawodową i aktywność kulturalną²⁷;

c) przedstawienie, że małżeństwa robotników z pracownikami umysłowymi należą do małżeństw o najniższej dzietności (mniejszej nawet niż małżeństw pracowników umysłowych z pracownikami umysłowymi²⁸, które z kolei charakteryzują się tym, że ich rodziny należą do bardziej licznych niż np. rodziny robotników z robotnicami)²⁹.

Ważność postulatów sformułowanych przez tę autorkę, m.in. uwzględniania cech obojga rodziców w określaniu pozycjodawczej mocy rodziny wobec dzieci i rozróżniania większej liczby typów rodzin, potwierdziły wyniki badań przeprowadzonych na 1326 osobach reprezentacji pełnoletnich mieszkańców Bydgoszczy w roku 1978. Badania te wykazały m.in.³⁰:

a) istotność wyróżniania dwu typów małżeństw mieszanych, bowiem jeden z tych typów upodabnia się swymi cechami do małżeństw pracow-

²⁵ W. Warzywoda-Kruszyńska, *Zbieżność cech społecznych współmałżonka*, [w:] *Struktura i ruchliwość społeczna*, red. K. Słomczyński, W. Wesołowski, Wrocław 1973; tejsze, *Małżeństwo a struktura...*; W. Warzywoda-Kruszyńska, A. Wojciechowska, *Rodzina jako czynnik...*; W. Warzywoda-Kruszyńska, A. Wojciechowska, *Spółeczna homogeniczność...*; W. Warzywoda-Kruszyńska, A. Wojciechowska, *Typ małżeństwa a sytuacja społeczna rodziny*, [w:] *Zróźnicowanie społeczne...*, s. 181—203.

²⁶ Na rozróżnianie tych dwu typów małżeństw mieszanych zwracali uwagę inni autorzy; por. J. Malanowski, *Stosunki klasowe...*

²⁷ W. Warzywoda-Kruszyńska, *Małżeństwo a struktura...*, s. 106—107 i 117; W. Warzywoda-Kruszyńska, A. Wojciechowska, *Typ małżeństwa...*, s. 196—198.

²⁸ W. Warzywoda-Kruszyńska, *Małżeństwa a struktura...*, s. 155—162, W. Warzywoda-Kruszyńska, A. Wojciechowska, *Rodzina jako...*, s. 120—122; W. Warzywoda-Kruszyńska, A. Wojciechowska, *Typ...*, s. 168—189.

²⁹ Tamże, s. 184—187.

³⁰ G. Zabłocki, *Skład społeczny rodzin...*, s. 10—47.

ników umysłowych z pracownikami umysłowymi, a drugi do małżeństw robotników z robotnicami;

b) konieczność wyodrębniania z rodzin pracowników umysłowych (obok rodzin inteligenckich) także dwu typów takich rodzin: rodzin pracowników umysłowych na stanowiskach niekierowniczych i rodzin pracowników umysłowych na stanowiskach kierowniczych, co jest ważne zwłaszcza przy omawianiu społecznej alokacji dzieci z takich rodzin (dzieci z rodzin pracowników umysłowych na stanowiskach niekierowniczych niewiele odbiegają swoim społecznym usytuowaniem od dzieci robotniczych, a dzieci z rodzin pracowników umysłowych na stanowiskach kierowniczych — od dzieci inteligenckich; pośrednio lokują się dzieci z rodzin techników);

c) wysoką zbieżność pozycji społecznych zajmowanych przez dzieci nie tylko z pozycjami ich rodziców, ale także z pozycjami dziadków (miernik siły związku miał w obu przypadkach tę samą wartość);

d) to, że dla społecznej pozycji dwu kategorii pochodzeniowych dzieci miejskich chłopskie pochodzenie rodziców jednej z tych kategorii jest równie korzystne jak robotnicze pochodzenie rodziców z drugiej kategorii tych dzieci;

e) wysokie upodobnienie pozycji społecznych rodzeństwa.

Być może przytoczone tu zależności, prowadzące — przy uwzględnieniu rosnącej homogeniczności zawieranych małżeństw — do wniosku o wysokiej, choć zróżnicowanej międzypokoleniowej samoreprodukcji różnych typów rodzin, wyjaśniają w jakiejś mierze fakt umieszczania rodziny na czele społecznej hierarchii wartości.

Rodzina nie jest jednak jedynym medium transmisji, zwłaszcza współcześnie. Rodziny poszczególnych wyróżnianych typów nie determinują pozycji wszystkich swoich dzieci, a rozrzut od przeciętnie uzyskiwanej pozycji jest duży dla każdego typu rodziny.

Jeżeli pozycja społeczna nie jest czymś, co jest wynikiem przypadku lub przeznaczenia, a zarazem typ rodziny nie wyjaśnia pozycji uzyskanej przez wiele jednostek pochodzących z rodziny danego typu, to procesu wyposażania-przejmowania pozycji społecznej może należy szukać poza obrębem rodziny. Kto (poza rodziną) może wyposażać jednostkę w pozycję społeczną, od kogo jednostka ma możliwość przejmowania pozycji społecznej?

Myślę, że poszukiwanie tych osób, grup lub kategorii, będących dawcami lub nadawcami pozycji społecznej jednostki, należałoby prowadzić poprzez badania biografii tej jednostki. Badania takie rozciągnięte na długi okres są zbyt trudne do realizacji. Jaka jest przydatność do tych celów badań autobiografii, w których jednostki — jak się zakłada — same

wskazują najistotniejsze momenty własnej biografii, czynniki sprawcze wydarzeń dziejących się wobec jednostki i motywy kierujące decyzjami jednostki w tych momentach?

Tutaj — bardziej chyba niż gdzie indziej — wkleamy się w kategorię intersubiektywnej, kulturowej świadomości społecznej, w nieweryfikowalną kategorię mitu³¹. Już uznanie, że pozycja społeczna jednostki jest czymś wyjaśnialnym, nielosowym, może być traktowane jako postać mitu, ale jest to nieuchronne. Jednak odwołanie się do cudzych autobiografii zaostrza problem. Twórcy autobiografii przedstawiają nam swoją biografię już zinterpretowaną, uporządkowaną według mniemań o przy czynowo-skutkowej kolejności wydarzeń, zawierającą logikę wydarzeń, ale pomijającą wydarzenia, których nie udało się wpleść do logiki. Większą wartość dla badania transmisji stanowić mógł zatem prowadzony na bieżąco dziennik niż pisana *post factum* autobiografia. W przeciwnym razie badania będą badaniami społeczno-kulturowych projekcji biografii i źródeł transmisji, społecznych obrazów świata i sił nim rządzących³².

Badania biografii ze względów poznawczych należałoby wyprowadzić poza świat doświadczenia potocznego³³, chociaż świat ten trzeba zarazem widzieć jako ważny element stwarzający biografię³⁴. Nasze myślenie istotnie warunkuje nasze zachowania i biografię, ale niekoniecznie pozwala trafnie interpretować przyczyny i przebieg naszej biografii.

W świecie doświadczenia potocznego mieści się nie tylko rodzina, zatem może stanowić on propozycję obszaru poszukiwań źródeł transmisji. Aby przynajmniej te źródła ujawnić, niezbędne wydają się badania na próbach na tyle licznych, by z analiz wyłączyć dominujące źródło transmisji — rodzinę. Duża liczebność prób staje się również niezbędna w przypadku wnikania w formy transmisji w rodzinie: niewielkie są możliwości doboru celowego.

Jednym z projektów takich badań jest propozycja prześledzenia losów jednostek z pewnej zamkniętej społeczności, przy czym powodzenie tego projektu zależałoby od możliwości uzyskania danych także o tych członkach społeczności, którzy objęci zostali tymi typami transmisji, które spowodowały opuszczenie przez nich swej macierzystej społeczności. Projekt taki odnosi się do mieszkańców 20 wsi byłej gromady Bielsk koło Płocka, populacji, o której znane są interesujące dane dzięki badaniom przeprowadzonym tam w roku 1975, 1980 i 1986³⁵. Urząd Gminy w Bielsku dy-

³¹ L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Instytut Literacki, Paryż 1972.

³² Tamże, s. 11—15.

³³ Z. Krasnodębski, *Rozumienie ludzkiego zachowania*, Warszawa 1986, s. 113—114.

³⁴ Tamże, s. 188—191.

³⁵ Badania na tym terenie podjęte w 1969 roku i kierowane przez Włodzimierza

sponuje danymi, które doprowadziły do postawienia pytania o przyczyny specyficznej transmisji, jaka dokonała się w tych wioskach w okresie ostatnich 10 lat. Otóż w okresie tym ze zbliżonych swym charakterem wiosek dokonała się bardzo zróżnicowana migracja. Z podobnych, sąsiadujących z sobą i równie licznych wiosek migracja do miast (głównie Płocka) w jednym przypadku była prawie żadna, w innym obejmowała do kilkudziesięciu osób (porównywano migrację osób urodzonych w latach 1950—1969). Większość z migrujących do miast osiedlała się w Płocku i część z tych kilkuset osób zamieszkałych w Płocku mogłaby dostarczyć danych dla wyjaśnienia tak różnej intensywności migracji z poszczególnych wsi. Jeżeli dodać, że różne wioski miały istotnie różne kierunki migracji (w jednych dominowała migracja do innych wsi, w innych migracja do Płocka, w jeszcze innych migracja do dalszych miast), to połączenie już posiadanych danych o tych osobach z roku 1975 lub 1980, oraz danych uzupełniających mogłoby pozwolić odpowiedzieć na pytanie o rolę środowiska lokalnego w modyfikowaniu form lub efektów transmisji pozycji społecznej. Niezbędne jednak są dane o obecnej pozycji społecznej uzyskanej przez przynajmniej część tych migrantów, którzy zamieszkali w Płocku (badanie takie byłoby ciekawe także z innych względów: w połączeniu z już posiadanymi danymi z terenu gminy Bielsk dawałyby m.in. pełniejszą odpowiedź na pytanie, kto pozostaje na wsi, a kto z niej migruje).

Innym projektem badań transmisji pozycji społecznej i roli rodziny w tym procesie, byłaby koncepcja zmierzająca do weryfikacji przypuszczeń, że bardziej liczna gama typów małżeństw czy rodzin ukazałaby nowe i silniejsze zróżnicowanie pozycjodawczej roli poszczególnych typów rodzin, i to nie tylko dzięki większej liczebności uwzględnianych typów rodzin, ale także ze względu na uzyskanie bardziej czystych odmian tych typów (tzn. kontrolujących większą liczbę cech opisujących dany typ)³⁶. Badanie takie mogłoby być wtórną analizą reprezentatywnych dla jakiejś populacji danych metryczkowych, zebranych w innym celu. Niezbędną cechą takich danych musiałaby być duża liczba jednostek obserwacji, by możliwe było wyróżnienie większej liczby typów rodzin. Wyniki takich

Winclawskiego zaowocowały szeregiem publikacji, w tym m.in. książką W. Winclawskiego, *Przemiany środowiska wychowawczego wsi w rejonie uprzemysławianym*, Warszawa 1973, oraz szeregiem raportów badawczych sporządzonych w ramach PW 11-4-I i CPBP 08-17-I. Łącznie z wynikami przeprowadzonych w 1962 roku na terenie powiatu płockiego badań nad hierarchią prestiżu zawodów (A. Sarapata, *Studia...*, s. 147—159) oraz badań prowadzonych przez Zakład Badań Rejonów Upzrzemysławianych PAN, pozwoliłoby to dysponować niezwykle cennym materiałem porównawczym.

³⁶ W. Warzywoda-Kruszyńska, A. Wojciechowska, *Typ małżeństwa...*, s. 184, 197—198 i 201—203.

badan uzyskałyby dodatkową wartość, jeżeli analizowane dane pozwalałyby na odnoszenie wyciąganych wniosków do ludności z obszaru regionu lub kraju. Źródłem tego typu danych mogłyby być materiały zbierane przez Główny Urząd Statystyczny, np. Spisu Powszechnego z 1988 roku.

Poszukiwania przypuszczalnych form i czynników transmisji mogą iść w bardzo wielu różnych kierunkach. Wydaje się szkodliwe ograniczanie tych kierunków do takich, które wynikałyby z jakichś bliżej sprecyzowanych koncepcji czy pomysłów, choć zarazem nieuporządkowane poszukiwania mogą być nieefektywne. Przy obecnym poziomie zorientowania w zarysowanym zagadnieniu mogą tylko wskazać listę kwestii, których nie należałoby pominąć.

Jedną z takich kwestii jest problem selektywności wpływu środowiska społecznego jednostki na jej pozycję społeczną. Jednostka może być otwarta na emisję pochodzącą z tylko niektórych obiektów środowiska, bądź środowisko i dominujące w nim obiekty mogą prowadzić emisję (wyposzązać w pozycję społeczną) ukierunkowaną na część jednostek będących w tym środowisku. Jakże zatem relacje zachodzą między jednostką a ustrukturalizowanym ze względu na wielkość dokonującej się transmisji środowiskiem? Jeżeli efektem tej zróżnicowanej transmisji jest to, że zestratyfikowane społeczeństwo adaptuje do swego uwarstwienia kolejne młode pokolenia, to jakie są kryteria określające pozycję zaszerzegowania poszczególnych jednostek? Być może nie jest tak, że to „system zawodowy jest w społeczeństwie przemysłowym podstawowym mechanizmem dystrybucji dóbr”³⁷, ale system pokrewieństwa (przynajmniej jako „bardziej pierwotna przyczyna”). Czy w takim razie, w kontekście uwag o współczesnym zanikaniu „struktur wspólnoty krewniaczej” oraz „urbanizacji jako czynnika uwalniającym jednostkę od grupy rodzinnej”³⁸, nie realizuje się platońska propozycja likwidacji rodziny jako utrudniającej realizację zasady równości szans?

Zapewne inaczej musi przebiegać transmisja w mieście niż na wsi; miasto udostępnia szeroką gamę wyborów i dysponuje wyższą świadomością transmisyjną, wieś jest obszarem wyborów ograniczonych i niskiej świadomości transmisyjnej. Społeczne elity są świadome „potrzeby” wyposażenia swych następców w pozycję społeczną i mają zarazem możliwość wyposażania w wysokie pozycje społeczne. Warstwy upośledzone nie mają ani świadomości, ani tej możliwości, a instytucje takie jak szkoła zostały wyposażone w takie kryteria selekcji społecznej, które przekreślają

³⁷ H. Domański, *Segmentacja rynku...*, s. 18.

³⁸ B. Tryfan, *Determinanty i konsekwencje zmian strukturalnych w rodzinie miejskiej*, [w:] *Krajowa konferencja naukowa...*

równość szans osób z różnych warstw, bowiem inteligencję można uznać za cechę nie tylko indywidualną, ale również grupową³⁹.

W warunkach zbieżności czynników statusu poziom kompetencji kulturowej i zdolność wyposażania dzieci w wysokie pozycje społeczne — ocena szans osiągnięcia tych pozycji i rzeczywiste ich osiąganie — były wprost proporcjonalne do własnego położenia w układzie stratyfikacyjnym społeczeństwa. Współcześnie większa niż dawniej część rodziców wydaje się nie mieć szans realizacji swych aspiracji wobec dzieci — tym bardziej interesujące muszą być procesy wyposażania i przejmowania.

Odmienne są procesy transmisji wobec dziewcząt i chłopców. Tam, gdzie utrzymuje się stereotyp męczyzny jako osoby zarabiającej na rodzinę i gdzie dla dziewcząt życzy się „lekkiej pracy”, dziewczętom pozwala się na wyrwanie się z zamkniętego kręgu i daje się wolny wybór, pomimo że nadal spotyka się opinie, że „kobietom szkoły nie są tak bardzo potrzebne” (chłopcóm, m.in. poprzez kierowanie ich do szkół zawodowych lub pozostawianie na gospodarstwie, wybór taki się ogranicza).

Przeciwnie, na szanse kontynuowania nauki lub kariery zawodowej w okresie wchodzenia w dorosłe życie wpływają role społeczne związane z płcią: dziewczęta częściej rozmiągają się ze swoimi planami z powodu zawarcia małżeństwa lub urodzenia dziecka.

Interesować tutaj musi proces powstawania aspiracji, poziom nieprzystosowania do środowiska lokalnego. Te osoby, które nie są w stanie zaadaptować się do swego środowiska społecznego, nawet jeżeli środowisko je akceptuje, są zmuszone do poszukiwania dla siebie miejsca, w którym czułyby się bardziej izolowane od społeczeństwa albo od stałej obecności pewnych grup czy jednostek. Takie nisze oferuje duże miasto, pozwalające na wolność, anonimowość lub znalezienie środowiska odpowiadającego własnym potrzebom. Jeżeli nieprzystosowanie może rodzić transmisję, to są nią np. „ucieczki przed wsią”, a nie tylko ucieczki ze wsi jako środowiska ciężkiej i nieefektywnej pracy.

W procesie transmisji pozycji społecznej uczestniczyć będą m.in. te osoby, które stały się dla nas naszymi (nieprofesjonalnymi) wychowawcami, grupy odniesienia, autorytety. Ważne też wydają się relacje między nakładami, jakie ponosi nadawca pozycji, a efektami transmisji, między okresem jej zachodzenia a uzyskiwanymi skutkami.

ZDOBYWANIE POZYCJI SPOŁECZNYCH

Transmisja nie wyjaśnia wszystkich sytuacji, w których jednostka staje się posiadaczem określonej pozycji społecznej. Można tu skorzystać ze

³⁹ A. Sawisz, *Związki systemu oświaty z formacją społeczno-ekonomiczną*, *Colloquia Communia*, 1982, nr 5, s. 113—131.

sformułowań, które w swoim kontekście służyły wyrażeniu nieco innych myśli, ale wyizolowane dobrze oddają to, co nie jest transmisją: „...choć dzieje społeczne osobnika w dzieciństwie i młodości nakierowują późniejszą jego ewolucję, nie determinują jej bezwzględnie. Możliwe są późniejsze zmiany, które wprawdzie przeważnie tłumaczą się przyczynowo nowymi wpływami środowiska na ustalone już dążności, ale w których nieraz pozostaje nie wyjaśniona reszta [podkr. G. Z] — przejaw swoistej indywidualności człowieka”⁴⁰.

Chodziłoby o te sytuacje, w których mamy do czynienia z aktami i osobowościami twórczymi, kiedy czynników rozwoju osobowości i awansu społecznego jednostki szukać należy być może w sferze zjawisk transcendentálnych, nieprzekładalnych na dające się uchwycić wpływy środowiska. Jednostka byłaby tu postrzegana jako obszar ścierających się tendencji, sfera samostrukturalizujących się możliwości, a jej osobowość uzyskiwałaby coraz wyższe poziomy wewnętrznej integracji⁴¹ dzięki przekraczaniu kolejno generowanych postaci świadomości funkcjonalnej⁴². Jednostki charakteryzujące się osobowością kreatywną, w odróżnieniu od tych, które posiadają osobowość adaptatywną, przełamywałyby procesy własnego przystosowania⁴³, a zajmowane przez nie miejsca w hierarchii społecznej byłyby m.in. wytwarzane w surowcu społecznego systemu.

⁴⁰ F. Znaniecki, *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa 1974, s. 349.

⁴¹ K. Dąbrowski, *Psychoterapia przez rozwój*, Warszawa 1979.

⁴² J. K. Galbraith, *Istota masowego ubóstwa*, Warszawa 1987, s. 35—53.

⁴³ J. Kozielecki, *Koncepcja transgresyjna człowieka*, Warszawa 1987, s. 44 i 47—50; L. Korporowicz, *Teoria dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego a rzeczywistość społeczna*, *Colloquia Communia*, 1987, nr 1—2, s. 222—224; J. K. Galbraith, *Istota...*, s. 45—53.